

Dorota Skrocka

Akademia im Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Być ojcem dziś i za drutami obozu koncentracyjnego. Refleksje po lekturze *Bajek z Auschwitz*

Streszczenie

Za przykład ojcostwa rozumianego jako postawa miłości i odpowiedzialności za swoje dzieci może posłużyć historia ojców, którzy uwięzieni za drutami obozu w Auschwitz i pozbawieni możliwości sprawowania opieki nad dziećmi, uznali, że wyrazem pamięci o nich i próbą zbliżenia się poprzez słowo, będzie napisanie bajek dla córek i synów. Coś, co wydaje się nierealne, w warunkach, które można by nazwać piekłem na ziemi, stało się faktem i powstały bajki, starannie wykaligrafowane i ozdobione pięknymi ilustracjami. Ich autorami byli polscy więźniowie, którzy pracowali niewolniczo w esesmańskich biurach, gdzie tworzone były plany rozbudowy obozu, stąd dostęp do farb, kalki, papieru oraz urządzeń kopiujących. Wszystkie bajki zawierają treści będące świadectwem ojcowskiej miłości i nadziei na lepszy świat. Nie brakuje w nich wychowawczego przesłania i świadomości zagrożeń jakie niesie życie.

Słowa kluczowe: ojciec, bajki, heroizm, miłość do dzieci

Ojciec to mężczyzna, który spłodził dziecko. Tyle mówi definicja akcentująca biologiczny charakter ojcostwa, jednak tym samym słowem określa się ojca adopcyjnego, zakonnika i przywódcę mafii. Papież to także ojciec, choć święty. Znane jest również pojęcie ojców założycieli USA lub Unii Europejskiej oraz ojców Kościoła. Do ojca można zwracać się *tata*, a zdrobniale *tatko*, *tatus*, *ojczulek*, natomiast potocznie i już mniej czule *stary*, *wapniak*, *zged*. *Tato*, *ojciec* to również określenie marihuany¹.

W przytaczanych pojęciach ojca można dostrzec krewnego wstępnego pierwszego stopnia w linii prostej; kreatora, pomysłodawcę; filozofa – teologa i pisarza kościelnego; zakonnika, który ma świecenia kapłańskie; głowę Kościoła; przywódcę tajnej organizacji przestępczej oraz roślinę zawierającą substancje

¹ *Zalotwisz mi ojca na jutro? Oko ziom, 3zero jak zawsze; Siemano jest tata? No jest wpadaj.*

psychoaktywne z grupy kannabinoli. Najbardziej znacząca i doświadczana w różnym stopniu przez każdego człowieka jest oczywiście funkcja ojca – rodzica, który opiekuje się swoimi dziećmi i wychowuje je zgodnie z przyjętym przez siebie światem wartości i wyobrażeniem celu procesu wychowania. We współczesnych modelach ojcostwa, choć nie mają wyraźnego charakteru paternalistycznego, a o ojcu jako głowie rodziny mówi się coraz rzadziej, prezentowany w nich ojciec to jednak nie matka. Jego postrzeganie przez dzieci jest więc opisywane odmiennymi słowami. W badaniach Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, przeprowadzonych na próbie 140 osób, respondenci określali go, między innymi, jako pomocnego, stanowczego, dobrego, mądrego, oczekując jednocześnie, że będzie męski, wszechstronny, zaangażowany, ale czuły².

Próby szukania treści dotyczących ojcostwa na stronach internetowych roz-poczynają się wprawdzie od znalezienia informacji na temat ustalenia ojcostwa oraz szybkich testów na jego potwierdzenie³ i ewentualnie rozważań na temat samotnego lub późnego ojcostwa, jednak rozumienie roli mężczyzny w rodzicielstwie wskazuje na konieczność pogłębionych analiz. Współcześnie, w dobie ideologii rezygnujących z różnicowania płci i odsuwających mężczyznę od jego zadań wynikających z prokreacji i wychowania potomstwa, wydaje się to zbędne i wymagające zmiany perspektywy. Dla niektórych osób archaicznie brzmią więc takie sformułowania, jak: *Pierwszym i podstawowym zadaniem mężczyzny jest ojcostwo; Mężczyzna jest powołany, by żył w świadomości roli, jaką ma w przyszłości spełniać, roli męża i ojca; Pierwszym i podstawowym wymiarem działania mężczyzny jest wrodzona tendencja do przemieniania świata*, a jednak... Brak czytelnych wskaźników płci i wynikających z niej ról, gwałtowność przemian obyczajowych, nadwyreżenie struktury rodziny, gruntowna zmiana stosunków między kobietami i mężczyznami, kult swobody seksualnej, a nawet swoista kampania na rzecz degradacji ojcostwa sprawiają, że tzw. *urlopy tacierzyńskie* stają się jedynie namiastką roli, jaką spełnia mężczyzna w rodzinie. Konsekwencje tych przemian przywołują na myśl słowa Daniela Patricka Moynihana (senatora USA), że „społeczność bez ojców uprasza się o chaos i ten chaos dostaje”⁴. Nieobecność ojca w rodzinie nie oznacza bowiem wyłącznie braku ilościowego, lecz wskazuje na próżnię w kategorii zadań i funkcji, jakie realizuje (realizował...?) mężczyzna, bo choć ojcostwo ściśle związane jest z macierzyństwem, to jego odmienny charakter pozwalał postrzegać ojca jako głowę rodziny, wojownika gotowego stanąć w jej obronie, doradcę otaczanego szacunkiem i miłością, przyjaciela pomagającego rozwiązywać problemy.

² E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, *Językowy obraz ojca w polszczyźnie pogranicza*, [w:] *Zawierania wokół zaufania. Wyobrażenia i rzeczywistość*, red. P. Prüfer, J. Mariański, Zielona Góra 2011, s. 289-291.

³ Podawane koszty: 599 zł-800 zł.

⁴ Cyt. za: W. Łysiak, *Stulecie kłamców*, Warszawa 2000, s. 91.

Współczesne rozumienie roli ojca nie jest już tak jednoznaczne i wyraźne, a wprowadzone w niektórych krajach zmiany dotyczące nazewnictwa rodziców wskazują nawet na kulturową rewolucję w tym zakresie. Decyzja hiszpańskiego Ministerstwa Sprawiedliwości (BOE 03.03. 2006) o wprowadzeniu nowego formatu książeczki rodzinnej (*Libro de Familia*), w której określenie „ojciec” zostało zastąpione przez określenie „rodzic A”, a określenie „matka” – przez „rodzic B”, staje się przykładem tego, jak zmiana terminologii może wpłynąć na zmianę mentalności społeczeństwa⁵. Proponowane przekształcenia są konsekwencją wprowadzenia ustawy o małżeństwach pomiędzy osobami tej samej płci, jednak rezygnacja ze słów, które w naturalny sposób dziecko wypowiada jako pierwsze i zastąpienie ich bezosobowym rodzicem, oznacza rezygnację z docenienia roli ojca i matki w życiu dzieci. Uznanie w Szkocji argumentów, że terminy „matka” i „ojciec” są homofobiczne, więc należy je zastąpić określeniami „opiekun” i „opiekunka”, oraz wyrażenie zgody w USA na pojęcia „rodzic nr 1” i „rodzic nr 2” czyni zakazanymi słowa *ojciec* i *matka*.

Opisywane zmiany terminologiczne nadal jednak nie dotyczą wielu państw, więc przyglądanie się roli ojca jako mężczyzny kochającego, wspierającego emocjonalnie i włączającego się w opiekę nad córką lub synem pozwala dostrzec w nim osobę stwarzającą dzieciom warunki do budowania poczucia wartości, polubienia siebie, akceptacji swojej płci, rozwijania twórczego myślenia i działania, podejmowania ryzyka i znoszenia stresów oraz osiągania sukcesów w życiu⁶. Jak w każdej, także i w tej roli można ją wypełniać właściwie lub zaprzeczać idei budowania w rodzinie prawidłowych relacji, dlatego badacze zajmujący się teorią więzi wskazują, że ojcowie mogą być patologicznie nadopiekuńczy wobec swoich dzieci, nadmiernie kontrolujący, wprowadzający nieadekwatną dyscyplinę, dominujący, niedojrzali, przejawiający lękowe i ambiwalentne reakcje wobec dziecka⁷. Nie zmienia to oczekiwań dzieci, by w ojcu widzieć człowieka kochającego, dającego wsparcie i poczucie bezpieczeństwa oraz przewidywalność norm i zachowań w codziennym życiu.

Doświadczą tego współcześnie, bez wątplenia, wiele córek i wielu synów, jednak za przykład ojcostwa rozumianego jako postawa miłości i odpowiedzialności za swoje dzieci posłuży historia ojców, którzy uwięzieni za drutami obozu w Auschwitz i pozbawieni możliwości sprawowania opieki nad dziećmi, uznali, że wyrazem pamięci o nich i próbą zbliżenia się poprzez słowo, będzie napisanie bajek dla córek i synów. Coś, co wydaje się nierealne, w warunkach, które można by nazwać piekłem na ziemi, stało się faktem i powstały bajki,

⁵ <http://www.opoka.org.pl/aktualnosci/news.php?s=opoka&id=16,746> [dostęp: 23.10. 2015].

⁶ A. Widera-Wysoczańska, *Doceńmy rolę ojca*, <http://www.psychologia.net.pl/arttykul.php?level=326> [dostęp: 7.10.2009].

⁷ Ibidem.

starannie wykaligrafowane i ozdobione pięknymi ilustracjami. Ich autorami byli polscy więźniowie, którzy pracowali niewolniczo w esesmańskich biurach, gdzie tworzone były plany rozbudowy obozu, stąd dostęp do farb, kalki, papieru oraz urządzeń kopiujących. Pamiętając o swoich, dawno niewidzianych, dzieciach z narażeniem życia napisali i pokolorowali przynajmniej sześć bajek, które przekazane zaufanym robotnikom cywilnym, a nawet jednemu z esesmanów, który przyniósł bajkę ukrytą w słowniku, trafiły do dzieci, jeszcze w czasie wojny. Jeden egzemplarz dotarł do córki więźnia Auschwitz, Artura Krzetuskiego, drugi do Felicjana, syna Bernarda Świerczyny, inny do pięcioletniej Alojzy Kotulek lub małej Małgosi, której matka pomagała więźniom⁸.

Więźniów, którzy odważyli się pisać i drukować bajki, było ok. trzydziestu, co – jeśli uwzględnimy konspiracyjne warunki ich twórczości – można uznać za niebывale wydarzenie. Nigdy nie został wykryty i nigdy nie zdradzony przez współautorów niezwyklego pomysłu jest wyrazem zaufania do siebie nawzajem oraz determinacji, by tęsknotę za bliskimi, szczególnie dziećmi, w nieludzkich warunkach wyrazić w tak subtelny sposób. Z relacji więźniów wynika, że w sumie udało im się wykonać potajemnie około 50 egzemplarzy bajek. Autorem lub tłumaczem większości tekstów jest Stanisław Bęc, jednak w niektórych bajkach znajdują się pojedyncze wiersze autorstwa innych więźniów, np. Bernarda Świerczyny i Artura Krzetuskiego. Rysowaniem i kolorowaniem obrazków zajmowali się m.in.: Marian Moniczewski, Piotr Kopańczuk, Henryk Czulda, Alfred Przybylski, Jacek Kopczyński, Wacław Stępkowski i Jerzy Baran. Stroną techniczną wydawanych bajek, tzn. przygotowaniem matryc na kalce technicznej, powielaniem i oprawianiem zajęli się więźniowie, którzy mieli dostęp do potrzebnych materiałów i urządzeń kopiujących, w tym: Eugeniusz Nosal, Andrzej Czarnecki, Józef Drożdż, Zbigniew Goszczyński, Fryderyk Junger⁹. Za przywoływanymi nazwiskami można odnaleźć ojców, którzy, pisząc wiersze o kurczakach, kaczątach, gąskach, trzmielu i komarze, opowiadali swoim dzieciom o życiu, przekazując między wersami porady, zadziwienia, pomoce i przestrogi¹⁰.

Prawdopodobnie jedną z pierwszych bajek była **Bajka o przygodach czarnego kurczątko**. Jest to przykład opowiadania opisującego historię dwóch kurczaków, które ciekawe świata opuściły rodzinną zagrodę. Jeden z nich, tytułowe czarne kurczątko, ze względu na barwę piór, ma na imię Murzynek, drugi Mniszek ze względu na swój mało konfliktowy charakter („[...] bowiem z nikim się nie czubił”)¹¹. Matka dwóch różnym wyglądem i charakterem braci, kochająca Jarzębiatka, troszczy się o swoje dzieci, ale oczekuje także od nich posłuszeństwa

⁸ *Bajki z Auschwitz*, red. J. Pinderska-Lech, J. Mensfelt, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2009, s. 9.

⁹ <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/bajki-z-auschwitz,1024.html> [dostęp: 1.12.2015].

¹⁰ P. M. A. Cywiński, *Bajki z bardzo złego miejsca*, [w:] *Bajki z Auschwitz*, op. cit., s. 7.

¹¹ *Bajki z Auschwitz...*, op. cit., s. 17.

(„Ko, ko, dzieci posłuszeństwo, Ko, ko, wobec własnej matki, jest ważniejsze niżli męstwo! Czy słyszycie wy gagatki?”)¹². Jej wychowawcze polecenia okazują się jednak mało skuteczne, a ciekawość i zacierność Murzynka silniejsza niż ostrzeżenia matki przed światem pełnym zdrady. Wpływowi brata ulega także, niechętny niebezpiecznej wyprawie Mniszek. Świat, który poznają kurczątko jest piękny, pachnący, pełen przygód, ciekawych zwierząt, ale także niebezpiecznych sytuacji. Zagubione, zmarznięte i głodne kurczaki odnajduje pod dużym liściem Jędrak zbierający na łące kwiaty. Koniec opowiadania jest więc szczęśliwy, a Jarzębiatka nie strofuje odzyskanych dzieci, tylko bierze je pod skrzydła, ogrzewając i ciesząc się z ich powrotu.

Bajka o zajączku, lisie i kogutku to historia zajączka, którego chatkę zajął lis. Jest to tłumaczenie z języka czeskiego, jednak brak bliższych informacji o oryginale. Bohater opowiadania – zajązek Kłapouchy – litując się nad lisem Chytrusem, którego dom postawiony dla oszczędności z lodu, rozpuścił się na wiosnę, wpuszcza go do swojego wygodnego i suchego domku. Konsekwencją litościwego charakteru zajączka jest jego eksmisja na bruk, a właściwie na łąkę. Płacząc, ofiara lisa niecnoty, szuka pomocy u dwóch psów, które obiecują przegnać fałszywego lokatora. Brakuje im jednak odwagi i przestraszone uciekają z podwiniętymi ogonami. Podobnie było z niedźwiedziem i „Chociaż niedźwiedź był niemały, łydki strachem mu zadrżały”¹³. Kolejnego wybawiciela – byka – „strach obleciał blady”¹⁴. Utraconą nadzieję zajączka i honor zwierząt ratuje Pan Kogut. Podstępem wywabia lisa i gdy „Wyjrzał lisek, kogut machnął. I liskowi głowę ściachnął. Tak to zwykle łotrom bywa, gdy cudzego się zachciewa”¹⁵. Bajka o obcym zajmującym dom i spotykającej go karze mogła być przekazem wiary w koniec okupacji i sprawiedliwość, która rozliczy się z oprawcami.

O wszystkim co żyje to zbiór wierszy o owadach, ptakach i innych zwierzętach, które można spotkać na polu, łące lub przydomowym podwórku. Jej pierwowzorem również była czeska bajka o nieznanym tytule. Czytelnik wśród opisywanych i pięknie ilustrowanych zwierząt spotyka motyla przeczuwającego swoją śmierć; mrówki wypełniające robotą życia ramy; bucącego, ale pracowitego trzmiecia; komara, który spadł z drzewa i poniósł śmierć; ptaszka budującego ubogi domek; miłe kocięta; łaciata, którą pasie Jasiek, gąski idące gęsiego; kaczęta bobrujące całą paką; łabędzia podziwiającego krasę własnej urody; puchacza (w oryginale *puhacza*) wywołującego w sercu lęk; wiewiórkę gryzącą orzeszki leszczyny, a nawet stary dom, który „jak dziś, tak będzie stał w przyszłości, ponad historią i wiekami”¹⁶.

¹² Ibidem, s. 16.

¹³ Ibidem, s. 35.

¹⁴ Ibidem, s. 37.

¹⁵ Ibidem, s. 41.

¹⁶ Ibidem, s. 65.

W przywoływanych wierszach jest dużo ciepła, wrażliwości, miłości do świata. Można w nich zobaczyć, jakby na przekór obozowej rzeczywistości, radość życia. Różnorodność zwierząt to różnorodność ludzkich charakterów, ich przymiotów i przywar. Z wierszy wylania się też tęsknota za zwyczajnością, za porankiem, za domem, za wieczorem, który rzuca cień na ziemię, a dedykacja – „Dla mojego Boby z kędzierzawą głową, starą czeską bajkę w treść ubrałem nową”¹⁷ – pozwala domyślać się więzi i bólu rozłąki z synem.

Opowieści Kota Uczonego to bajka, która podobnie jak w przygodach czarnego kurczątka, opowiada o niesfornych, tym razem zajęczkach odpornych na rady matki i ojca. Wszystkie dziadki pewnego domku pod gruszami wychowywane były w srogiej cnocie, by żyć „skromnie, cicho i w prostocie”¹⁸, jednak Murłyczek i Olunia od rana do nocy gnali po lasach i rozłogach. Celem ich wypraw były przygody, ale także wizyta u znakomitego, uczonego kota, który ładnie poproszony opowiadał niesłychane baśnie, gadki i bajeczki. Świat widziany oczami uciekinierów był piękny, choć konsekwencje nieposłuszeństwa bolesne, ponieważ jeden zajęczek, wchodząc po gruszki, spadł z drzewa, a drugi jadąc zbyt szybko na rowerze, przewrócił się na wystającym pniu. Mimo tych dotkliwych następstw zajęczej niesubordynacji życie jawi się jako cudowne.

Wesele w Osach Wielkich to jedna z dwóch bajek, które zachowały się bez ilustracji. Pisana z obu stron na dwóch kartkach papieru opowiada historię bogatego wesela osy z trutniem. Jest na nim kapela, wszelkich potraw zatrzęsienie i wielu gości. Trzmiel pociąga smykem; na skrzypeczkach gra konik polny; ciotka mucha coś tam głądzi; gruby pająk niby słucha, lecz wciąż mruga na sąsiada; motyl tańczy z ważką w pierwszej parze; chrabąszcz-ksiądz śpiewa basem; komar, organista zdolny gra *Veni Creator*; trzmiel zarządza poloneza; „a na listki, świętojanki nadlatują zaproszone, tworząc światła jasne wianki, powplątane w drzew koronę”¹⁹. Pod tekstem widnieje dedykacja, ponownie „Napisane dla Boby maj 44”²⁰. Tekst bajkowego wesela aż skrzy od fajerwerków, barw, dźwięków i radości biesiadników. Nie brakuje w nim butelek „czystej”, pitnego miodu, sałatki z piórek trawy, poziomek w śmietanie i lipowych przypraw, ale najwyraźniej przez wersy wiersza przebijają radość ustępująca pod koniec tęsknocie i nostalgii.

Olbrzym samolub jest opowieścią według bajki Oscara Wilde’a *The Selfish Giant*, w której czytelnik poznaje historię pięknego ogrodu, pełnego drzew, kwiatów i ptaków. Bawią się w nim dzieci, jednak gdy z dalekiej podróży wraca Olbrzym-Samolub brama do rajskiego ogrodu zostaje zamknięta, a przestraszone

¹⁷ Ibidem, s. 28.

¹⁸ Ibidem, s. 75.

¹⁹ Ibidem, s. 86.

²⁰ Ibidem, s. 88.

dzieci uciekają. Historia kończy się dobrze, ponieważ Olbrzym rozumie swój błąd i tęskniąc za gwarem dziecięcych głosów pozwala im na zabawę.

Wszystkie przedstawione bajki zawierają treści będące świadectwem ojcowskiej miłości i nadziei na lepszy świat. Nie brakuje w nich wychowawczego przesłania i świadomości zagrożeń, jakie niesie życie, a nawet groźnych scen, na przykład w bajce o zajączku, lisie i kogutku. Ścięcie głowy lisowi współcześnie zostałyby prawdopodobnie uznane za przejaw agresji i przemocy, które nie przystoją bajkom dla dzieci, jednak autor tekstu – Bernard Świerczyna – chciał upewnić żonę Adelajdę i ich kilkuletniego syna, że wolność nadejdzie, a w ślad za nią sprawiedliwość. Sam nie przeżył obozu w Auschwitz, powieszony w czasie ostatniej egzekucji, jaką wykonano w obozie, jednak jego syn Felicjan nadal mieszka w Mysłowicach²¹. O bajce, którą pisał dla niego ojciec, mówi, że jest niezwykłą pamiątką, która była przy nim od zawsze, nawet kiedy jeszcze nie potrafił czytać, a od momentu, gdy poznał alfabet, czytał ją, jak sam twierdzi, „na okrągło”, w nieskończoność.

Andrzej Czulda, syn Henryka Czuldy, nakręcił natomiast film²² poświęcony pamięci ojca pt. *Bajki z krainy pieców*. Adresatem bajek był jego starszy brat Zbyszek, ale historia niezwykłych opowiadań była w ich domu, podobnie jak w rodzinie Felicjana Świerczyny, od zawsze. Reżyser i syn twórcy Bajek z Auschwitz podkreśla, że najważniejsza w tej historii jest świadomość tego, jak wielką miłość trzeba było mieć do swoich dzieci, by odważyć się wyrazić ją w taki sposób²³. „Te bajki pozwoliły mi wiedzieć, że ojciec żyje i że pamięta o nas. I na pewno bardzo kocha”²⁴ – wspomina Andrzej Bęc, syn innego autora bajek.

Bajki dotarły do każdego małego odbiorcy, będąc czasami wszystkim, co im zostało po ojcach. Niektórzy z nich przynieśli je osobiście, dzisiaj jednak wielu dorosłych synów ma już tylko książeczki. Są materialnym śladem

²¹ Bernard Świerczyna urodził się w dniu 23 lutego 1914 r. w Chropaczowie koło Świętochłowic. Od najmłodszych lat interesował się literaturą i historią. Pisał nie tylko wiersze, lecz także opowiadania, powieści i utwory dramatyczne. Ukończył Państwowe Gimnazjum Męskie im. Tadeusza Kościuszki w Mysłowicach, uzyskując w 1935 r. świadectwo dojrzałości. Następnie został powołany na kurs podchorążych rezerwy 26. Dywizji Piechoty w Skierniewicach. Po przeniesieniu do rezerwy podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim – Wydział Skarbowy – w Katowicach, studiując równocześnie zaocznie prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jako podporucznik rezerwy został zmobilizowany w sierpniu 1939 roku i brał udział w kampanii wrześniowej. Po jej zakończeniu powrócił do Mysłowic, gdzie mieszkała jego żona Adelajda, z którą zawarł związek małżeński tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Ponownie podjął pracę w Urzędzie Skarbowym, lecz wkrótce aresztowano go i osadzono w obozie dla jeńców wojennych w Łambinowicach, skąd został zwolniony jako Ślązak 23 grudnia 1939 r. Obawiając się powtórnego zatrzymania, wyjechał do Krakowa, gdzie w roku następnym został aresztowany. Stracono go w KL Auschwitz 30 grudnia 1944 roku.

²² Niezwykłą historię bajeczek – pisanych i ilustrowanych – przez więźniów KL Auschwitz doceniło jury Międzynarodowego Festiwalu Filmów Katolickich, odbywającego się w Niepokalanowie, przyznając mu drugą nagrodę w kategorii filmów dokumentalnych. Film „poleciał” za ocean, będzie pokazany na festiwalu w Miami na Florydzie i w Chicago. Kopię zamówiła już Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych.

²³ https://www.youtube.com/watch?v=_dN58Jc3lsE [dostęp: 7.12.2015].

²⁴ <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=4222976> [dostęp: 7.12.2015].

wspomnień, pamiątką, ale przede wszystkim dowodem miłości, której pewność zawsze będzie towarzyszyła dzieciom nawet tych ojców, którzy nie zdołali o niej powiedzieć i wyrazić poprzez zwykłe, codzienne obowiązki rodzicielskie. To pewnie wyjątkowy przypadek, gdy brak jednego z rodziców i to w tak trudnym okresie, nie skutkowało koniecznością terapii w gabinecie psychologa dziecięcego, a mała książka okazała się nie tylko relikwią rodzinną, ale także czymś, co budowało poczucie przynależności i tożsamość dzieci oraz dumę z, często nieznanego, ojca.

Nazwa Auschwitz zawsze wywołuje wyłącznie negatywne skojarzenia i jest symbolem nieludzkich praktyk, cierpień oraz utraty człowieczeństwa. Ci, którzy je zaprzepaścili, wpisują się w schemat myślenia Abrahama Masłowa twierdzącego, że człowiek, by realizować potrzeby wyższego rzędu, musi najpierw mieć zaspokojone potrzeby niższego rzędu – te z poziomu biologicznego i fizjologicznego. Więźniowie piszący i ozdabiający rysunkami bajki dla swoich dzieci mieli zaspokojone potrzeby jedynie w stopniu pozwalającym nie umrzeć od razu z głodu i chłodu, a jednak pamiętali o odpowiedzialności za swoje dzieci i o miłości, która nie była tylko deklaracją. Są więc przykładem myślenia innego psychologa Viktora Frankla mającego za sobą doświadczenie obozu koncentracyjnego, a mimo to mówiącego, że „Człowiek przeżyje każde jak, jeśli ma wyraźne po co”²⁵. Ojcowie – pisarze, poeci i rysownicy – z Auschwitz doświadczali zdecydowanego *po co?*, ale musieli także mieć hart ducha, bo jak twierdzi Paul Tillich: „Trzeba być odważnym, by być”²⁶. Ich niekwestionowana odwaga pozwoliła przetrwać godnie lata bólu i absurdu w *bardzo złym miejscu*²⁷ oraz dbać o rozwój dziecka, nie będąc przy nim.

Może więc stać się pretekstem do dyskusji o wartościach i potrzebach innych niż doraźne i naskórkowe, dlatego włączenie tekstu *Bajek z Auschwitz* do kanonu, jeśli nie lektur szkolnych, to przynajmniej materiału pomocniczego, pozwoli, nie tylko na analizę treści opowiadań, ale także na spotkanie z autorami – bohaterami, którzy oszukali oprawców i zrealizowali cel będący owocem ich miłości. Współczesny, hedonistyczny i nastawiony na sukcesy, model życia przesłania bowiem szansę dostrzeżenia sensu cierpienia i możliwości zachowania człowieczeństwa w sytuacjach ekstremalnych i wymagających rezygnacji z własnych potrzeb, a historia polskich więźniów to nie tylko gotowy scenariusz na film sensacyjny lecz także na książkę opisującą walory wychowawcze wydarzeń, które rozegrały się kilkadziesiąt lat temu. Postawy ojców warunkujące cechy osobowości ich dzieci to przecież wystarczający powód, by dostrzec ich znaczenie dla rozwoju społeczno-emocjonalnego synów i córek²⁸.

²⁵ V. Frankl, *Nieświadomy Bóg*, Warszawa 1978.

²⁶ Cyt. Za: Z. Płużek, *Psychologia pastoralna*, Kraków 1991, s. 75.

²⁷ P. Cywiński, *Bajki z bardzo złego miejsca*, [w:] *Bajki z Auschwitz...*, op. cit., s. 7.

²⁸ Por. M. Płopa, *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Kraków 2005, s. 303. [...] postawy uczuciowe ojców mają wpływ na poziom stałości emocjonalnej u dzieci przedszkolnych. Akceptujące postawy

Dla badaczy (pedagogów, psychologów, socjologów) to również okazja i inspiracja do podjęcia wyzwania zmierzenia się z tematem „ojciec w rodzinie”, który jako zagadnienie interesujące naukę, już w latach osiemdziesiątych uważany był za marginalizowany i usuwany w cień, przy jednoczesnym niepodzielnym królowaniu matki zarówno w życiu, w badaniach naukowych, w literaturze, na ekranie²⁹.

Pytanie, czy współczesny, zagubiony, zapracowany i nie do końca rozumiejący przypisaną mu rolę ojciec odnalazłby w sobie te same pokłady wytrwałości, miłości i troski o dzieci, co trzydziestu ojców z Auschwitz, jest pewnie zbyt prowokacyjne i niepoddające się weryfikacji. Wywoływać może jednak niepokój sam fakt podjęcia próby porównania ojców, których dzieli ponad siedemdziesiąt lat, uzasadniony pojawiającą się wątpliwością. Jej źródła są odnajdywane już w latach sześćdziesiątych w refleksji Antoniego Kępińskiego – psychiatry – twierdzącego, że w naszej cywilizacji dość silnie zarysowuje się model rodziny bezojcowskiej, w której rolę ojca spełnia matka³⁰. Autor tych słów nie miał wątpliwości, że taki model nie jest normalny i że zwykle ujemnie odbija się na rozwoju dziecka, co uzasadniał następująco: „Dwa obrazy świata, z których jeden tworzy się na matrycy stosunku do matki, a drugi na matrycy stosunku do ojca, są do siebie podobne i w wielu miejscach się pokrywają, ale jest jednak między nimi zasadnicza różnica, pierwszy powstaje jakby od wnętrza, matka dla dziecka jest czymś wcześniejszym niż otaczający świat, dlatego jest on bardziej emocjonalny, gdyż uczucia rodzą się z naszego wnętrza. Natomiast drugi powstaje bardziej od zewnątrz, ojciec przychodzi bowiem z zewnątrz, wskutek tego jest dalszy, bardziej obiektywny. Obraz świata kształtujący się na matrycy stosunku dziecka do ojca jest bardziej racjonalny. **Koloryt świata wywodzi się z naszego stosunku do matki, a jego forma ze stosunku do ojca** [podkr. – D.S.]”³¹.

Mija pół wieku od Jego przemyśleń, a czytamy o *ryczałtowym ojcu* lub *dochodzącym tacie* i choć wielu młodych ojców uważa opiekę nad dzieckiem za równie ważną jak np. praca, próbując wspólnie z żoną dzielić obowiązki rodzinne, to jednak, z przeprowadzonych, na reprezentatywnej próbie 3123 młodych uczestników badań wynika, że obraz ojca widziany oczyma respondentów jest bardziej lub mniej, ale odmienny od wizerunku matki. To sprawia, że według badanych osób na największą miłość zasługuje 43,35% matek i 29,07% ojców. Na miłość i szacunek może liczyć 94,43% matek i 85,04% ojców.

ojców korelowały pozytywnie z emocjonalną stabilnością u chłopców i dziewcząt oraz negatywnie z takimi zachowaniami, jak wrogość i nieufność u dziewcząt; [...] brak miłości ojcowskiej koreluje pozytywnie z submisyjnym, wycofującym zachowaniem się u ich synów, a pozytywne postawy ojca warunkują bardziej ekstrawertywne zachowania u chłopców; [...] znacząca jest rola ojca w interioryzacji norm społeczno-moralnych dzieci.

²⁹ Por. J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987, s. 5-8.

³⁰ A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1995, s. 196.

³¹ Ibidem, s.201.

Odpowiedzialność za warunki egzystencjalne rodziny przypisywana jest natomiast w 74,28% ojcom i w 66,25% matkom³². Rozpiętość prezentowanych wyników nie jest antagonizująca w sposób zdecydowany oboje rodziców, jednak szczegółowa analiza, np. wskaźników przemocy w rodzinie pozwala na konstatację, że osobą, która w rodzinie najbardziej rani, zadaje cierpienie i sprawia zawód jest ojciec³³.

Ta negatywna recenzja nie wywołuje sądów młodych ludzi wskazujących na konieczność odsunięcia ojca od zadań rodzicielskich lecz staje się sugestią, że deficyty w ojcowskich kompetencjach muszą być uzupełnione, bo „ojca nie można zastąpić”³⁴. Mądre kochanie nie musi bowiem dzisiaj oznaczać heroizmu ojców z Auschwitz, tylko wzrastanie w trudnym procesie wielu starań, zabiegów i cierpliwości pozwalających, by „ojcowanie” stało się towarzyszeniem w rozwoju dziecka czerpiącego wzorzec z mężczyzny wspierającego, odpowiedzialnego i inspirującego.

Bibliografia

1. Cywiński M. A., *Bajki z bardzo złego miejsca*, [w:] *Bajki z Auschwitz*, red. J. Pinderska - Leh, J. Mensfelt, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2009.
2. Jan Paweł II, *Familiaris Consortio*, Rzym 1981.
3. Kępiński A., *Lęk*, Warszawa 1995.
4. *Bajki z Auschwitz*, red. J. Pinderska-Lech, J. Mensfelt, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2009.
5. Płopa M., *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Kraków 2005.
6. Płużek Z., *Psychologia pastoralna*, Kraków 1991.
7. Skorupska-Raczyńska E., Rutkowska J., *Językowy obraz ojca w polszczyźnie pogranicza*, [w:] *Zawirowania wokół zaufania. Wyobrażenia i rzeczywistość*, red. P. Prüfer, J. Mariański, Zielona Góra 2011.
8. Śledzianowski J., Bębas S., *Blaski i cienie współczesnej rodziny polskiej*, Kielce 2013.
9. Widera-Wysoczańska A., *Doceńmy rolę ojca*, <http://www.psychologia.net.pl/artukul.php?level=326>.
10. Witzak J., *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987.
11. <http://www.opoka.org.pl/aktualnosci/news.php?s=opoka&id=16,746>.
12. <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/bajki-z-auschwitz,1024.html>.
13. https://www.youtube.com/watch?v=_dN58Jc3lsE.
14. <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=4222976>.

³² J. Śledzianowski, S. Bębas, *Blaski i cienie współczesnej rodziny polskiej*, Kielce 2013, s. 331-341.

³³ Ibidem, s. 225.

³⁴ Por. J. Witzak, *Ojcostwo bez...*, op. cit., s. 12-18.

**Being a father today and behind the barbed wire of the concentration camp.
Reflections after reading *the fairy tales from Auschwitz***

Abstract

The story of fathers who were imprisoned behind the barbed wire of the Auschwitz Concentration Camp is an example of paternity understood as an attitude of love and responsibility towards children. These fathers-prisoners of the camp were deprived of an ability to look after their own children, so they considered that writing fairy tales for their daughters and sons will be the proof of memory of their children but also an attempt to get closer to them through words. It is something that seems unrealistic in conditions which can be called hell on earth. Nevertheless, this idea has become a reality and so fairy tales, with colorful illustrations and texts written in meticulous calligraphy, were composed. Their authors were Polish prisoners, who worked slavishly for the SS offices where plans for the further expansion of the camp were made. Owing to this office work prisoners had access to paint, carbon paper and copying devices. Those fairy tales are a testimony to paternal love and hopes for a better world. They do not lack of educational messages or awareness of dangers and threats which life can bring.

Keywords: father, fairy tales, heroism, love for children